



PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2004 ROK XIV

OSOBA - ZNAK - ESEJ
nieregularnik

<http://www.sztukaosobowa.prv.pl/>

E-wydanie czasopisma jest dostosowane do wydruku komputerowego na papierze, jako taka forma indywidualnej prenumeraty. Prosimy o ustawienie parametrów wydruku w przeglądarce internetowej - marginesy na możliwe minimum, format papieru A4.

-----ZAWARTOŚĆ NUMERU-----

SŁOWA EWANGELII - św. J 19,17-18

- 2 Janusz Adamczyk {poezja} - "Pasja nocy"
- "Siedem szczebli w górę"
- "Siedem szczebli w dół"
3 Ryszard Marek Kędzierski {poezja} - "Lament wielkopostny"
4 VARIA
4 NOTA AUTORSKA

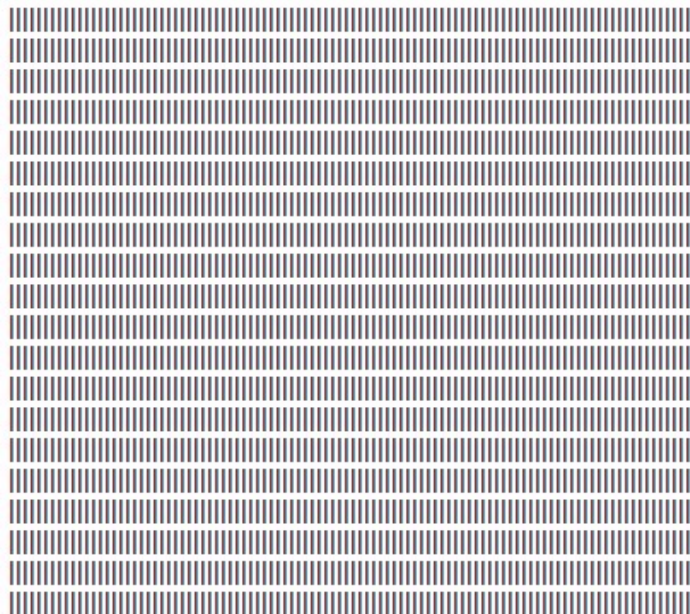
-----SŁOWA EWANGELII-----

św. J 19,17-18

"Zabrali więc Jezusa. I dźwigając krzyż szedł na tak zwane Miejsce czaszki, a po hebrajsku Golgotha. Tam Go ukrzyżowali i razem z Nim po obu stronach dwóch innych, a Jezusa w środku."



Rmk - "JEZUS CHRYSTUS"



Pasja nocy

z tomu "Tajemnica Życia i śmierci"

Tylko nielicznym
jest dana taka noc
kiedy z gwiazdzistego nieba
spada grom
Żyjesz dla takiego olśnienia
a po odzyskaniu wzroku
okrywasz
że chwila ta czekała na ciebie
abyś światu powiedział:
Odrzuć cię
za Błogosławieństwo
którego nie otrzymali
za oczy
które widzą
za serce
które płonie
Zechcą rozszarpać ci duszę
w nadziei
że zwariujesz
Zapagną cię zabić
w obawie
że znajdzie się ktoś
kto zada ci pytanie -
Skąd to wiesz?

Ale ty się nie bój
wyroki zapadają wyżej
jak większości się wydaje

Siedem szczebli w górę

Niebo jest tam:
gdzie człowiek
szanuje człowieka
gdzie każdy ma chleb
i nad głową dach
gdzie życie ludzkie
jest świętością
gdzie racja stanu
nie tonie w zamęcie
gdzie nikt nie myli
mądrości z głupotą
gdzie istotą rozwoju
jest przemiana
gdzie miarą miłości
jest odpowiedzialność

Siedem szczebli w dół

Piekło jest tam:
gdzie przywódcy kłamią
a ludzie im przytakują
gdzie brak godności
przechodzi z pokolenia
na pokolenie
gdzie jedni
gardzą drugimi
gdzie człowiek
zabija człowieka
gdzie jest wolność
a nie ma mądrości
gdzie ludzie
manipulują ludźmi
gdzie są wierni
ale nie ma wiary

Janusz Adamczyk

Lament wielkopostny

Jestem
tu
I
widzę
niebo
które
takie
jak
zawsze
I
widzę
ziemię
do
leczenia
mówię
Ci
Jezu
mój
Jezu
że
nie
wiele
się
zmienia
jest
nie
najlepiej
pomimo
sytości
wielu
jak
mówiłeś
o
czasie
końca
co
nie
przeraża
ale
boli
bezsilność
Ojczyzna
Świat
jakby
już
bez
walki
tylko
kilku
pogryzionych
z
tej
strony
trzyma
w
ustach
klucz
prawdy
zatem
bądźmy
ostrożni
to
zło
napiera

jednakże
nie
można
nie
powiedzieć
wyjdź
ze
mnie
czy
widzisz
nas
teraz
Panie
Jezu
czy
widzisz
ten
sen
hibernację
bez
dłoni
I
strach
który
nie
nadaża
za
tchórzostwem
ale
my
akurat
nie
damy
pokoju
za
bezcen
nie
zapomnij
o
nas
Panie
Jezu
o
nas
wszystkich
ostatecznie
już
Idziemy
jest
przecież
pięknie
jest
życie
I
sztuka

____RYSZARD MAREK KĘDZIERSKI____proza

Noc.

Czas jest stanem nieublaganym. Oznacza trwanie, ale i przemijanie. Taką sytuację spotyka się każdego dnia i każdej nocy. Nie omija niczego, ani nikogo. Tylko pojęcia i pewne wartości, lecz tylko niektóre, są niezmiennie, a nawet wieczne. Wieczna jest prawda, wieczna też jest katolicka prawda religijna. Stałe są potrzeby duchowe człowieka. A sam człowiek, choć śmiertelny zawsze w czasie życia spotyka, jakby niezależnie od wszystkiego, oznaczenia sensu Jedyne.

JAKIŚ nie odpoczywał. Nadeszła noc, jako następstwo dnia, zwyczajnego dnia bez wydarzeń, ale które warto przemineć, wypełnione całym światem, pełnym koniecznych zabiegów, ale i nadmiarem, czy też pełne sygnałów wydarzających się katastrof. Ponieważ życie jest ciągle pewną dozą szczęścia i nieszczęścia, które doznają ludzie.

JAKIŚ szedł drogą nocą. Wyczuwał podłoże pod podeszwą butów, starając się przewidzieć wcześniej możliwe przeszkody.

Naszemu bohaterowi było głupio za chwilę słabości i nawet utyskiwanie jakie mu się kilka razy zdarzyło. – Wybacz Panie, ...przecież niczego mi nie brak, tylko ta troska, poniekąd dodatkowa, o talent. Samotność. Samotność i obecność. Świat i obojętność. Obojętność świata i obojętność wobec świata. A więc samotność po raz wtóry. Jednakże zapomnienie było miarą tej drogi. Gdyby świat się tylko nie zmienił, na gorsze. Gdyby tylko nie tarasował bytu chleba powszedniego, bo nawet saren, leśnych zwierząt, w lecie co prawda nie trzeba dokarmiać, jednakże zimą bez dobrej woli człowieka już nie przetrwają. Dlatego Jakisiowi chodziło o pewną industrialną konieczność. O pewien warunek, szczególną posadę świata współczesnego, a nawet nowoczesnego. O, tym razem, wręcz ludzki dopust. – Zmniejszenie, czy odejście od nadkontroli, nad sprawami bytowymi. Naprawdę. Ale nie oznacza to, że nasz bohater chciał powiedzieć coś więcej na ten temat. Wołał milczeć, albo wołał szukać. A może już więcej nic chciał, lub nie mógł nic więcej powiedzieć. Zapewne dostrzegł w tym zagadnieniu, zatroskane oblicze Boże. A więc tajemnicę. Szedł drogą nocą i to było całkowitością. Noc. Ciemność. Bardziej słyszeć niż widzieć. Bardziej niepewność, aniżeli pewność. Jednakże JAKIŚ był niewzruszenie przekonany o potrzebie i mruczał niezrozumiale pod nosem, swoje wewnętrzne rozmowy. JAKIŚ wiedział i odczuwał właśnie tej nocy, że jakby jego jedna połowa była niezrozumiała i opuszczona, zupełnie opuszczona. Lecz nie pozbawiona przecież sensu. A przecież był właściwie eremita. Dlatego też zdecydowanie, druga połowa, jego osobowości, jakby jaśniej czerpała życie i natchnienie z niewidzialności. Tak jest – mawiał JAKIŚ – nie jestem sam...

- Nie był katastrofą bezstratną, w tym odhumanizującym się bezszelestnie świecie...

Noc była wielka, lecz jednak powoli zaczęła ustępować nadchodzącemu porankowi. JAKIŚ wszedł w pasmo mgły i z leśnej drogi wyszedł na skrzyżowanie dróg. Skręcił w jedną stronę. - Tam gdzie z postępującej najpierw szarżyny nadchodzącego dnia, jeszcze bez promyka słońca, w niedalekim osiedlu można było już zobaczyć, dzwonnice miejscowego kościoła.

Ryszard Marek Kędzierski

___VARIA

Redakcja informuje, że numer setny Sztuki Osobowej, ukaze się po koniec bieżącego roku. Za wszystkie wcześniejsze życzenia i wyrokowania na temat naszego pisma, serdecznie już niniejszym, bardzo dziękujemy.

**Radosnych ŚWIĄT WIELKANOCNYCH!
ALLELUJA!**

**Wszystkim Autorom i Czytelnikom
składa Redakcja**

___NOTA AUTORSKA

Janusz Adamczyk

Ur. się w 1947 roku. Mieszka w Świdniku k.Lublina. Ukończył: Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie oraz Studium Doktoranckie w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie. Debiut poetycki w 1967, wierszem pt. "Wystarczy tylko szepć". Wydał liczne tomiki poetyckie m.in. "Płonąć aby żyć" 1993 r., z "Daleka i z bliska", 1998 r., "Tajemnica Zmartwychwstania" /Polihymnia, Lublin 2001/. Autor także prozy, felietonów.

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. w 1957 roku we Wrocławiu. Artysta-redaktor Sztuki osobowej, oraz autor prac literackich i plastycznych, a także multimedialnych.

____SZTUKA OSOBOWA, _____

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 2004

Autorzy numeru dwudziestego dziewiątego:

Janusz Adamczyk, Ryszard M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

tel. (071) 330 40 55

e-mail: sztukaosobowa@czesc.pl

Redakcja: red. honorowy: Janusz Halicki

red.odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA za pośrednictwem Redakcji.

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

99999 99999

99999 99999

99999 99999

99999 99999

99999 99999

nakład: nieograniczony
ISSN 1425-0150